



Czy tak zakończymy rok szkolny?

Free-Photos/Pixabay

## W tym numerze:

Co z naszymi egzaminami?

Rzuć komuś koło ratunkowe!

Co trzeba wiedzieć o noszeniu maseczek?

W tych ciężkich czasach światowej pandemii zebrania dużych grup zostały zakazane. Zostały zamknięte szkoły, zostały anulowane imprezy, zaplanowane wizyty lekarskie i operacje, które nie były pilne.

## Domowe zakończenie roku

Nas – uczniów, najbardziej jednak dotyka zamknięcie miejsc naszej nauki, naszych szkół. To miejsce, w którym spotykamy się ze znajomymi, uczymy się i poznajemy nowe rzeczy. Minęły już dwa trymestry, zakończenie roku szkolnego zbliża się wielkimi krokami. Jednak co, jeśli zagrażająca nam choroba nie pozwoli nam powrócić na zakończenie

roku szkolnego (byle tylko tak się nie stało)? Opcja, która jest dość powszechnie rozważana wśród uczniów, to zakończenie roku online. Przez komputery, telefony, czy inne urządzenia elektroniczne codziennego użytku. Jakby to wyglądało? Moja wizja tego wydarzenia jest następująca. Każda klasa miałaby swoje osobne zakończenie roku,

gdyż Zoom, którym obecnie (na dzień pisania tego artykułu) posługujemy się, nie byłby w stanie wytrzymać przeciążenia spowodowanego tak dużą ilością osób w jednej chwili. Dodatkowo najprawdopodobniej panowałby chaos ze względu na ilość osób, które nie mogłyby wytrzymać i musiałyby coś powiedzieć. Zatem to nie wchodzi w grę. Dlatego właśnie uważam,

że najlepszym rozwiązaniem byłyby spotkania klas z osobna. Na takim spotkaniu byłiby uczniowie, wychowawca i najprawdopodobniej pani dyrektor. Większy problem byłby ze świadectwami. Gdyby były to zdjęcia, nie byłoby trudno zapłacić profesjonalnemu photoshoperowi, który podrobiłby nam nasze świadectwo. Z drugiej strony gdyby był to tekst, to na pewno byłby

sposób, aby go zedytować. Właśnie dlatego uważam, że ze świadectwami byłby większy problem, niż z samym zakończeniem roku. Mimo wszystko to tylko scenariusz, do którego najlepiej nie dopuścić, dlatego zostaliśmy w domach, poddajmy się kwarantannie, przeczekajmy Coronavirusa i wszystko będzie dobrze.  
Mikołaj Szajna

W polityce pełno zawirowań...

## Egzaminy podczas epidemii koronawirusa

Najpierw koalicja rządowa zawisła na włosku (i wisi do dziś), potem kilka nadzwyczajnych posiedzeń sejmu, gdzie rząd, nawet gdy opozycja jasno wskazuje duże luki w ustawach, które szczególnie uderzają w przedsiębiorców, nie dochodzi z nią do kompromisu, tylko odrzuca wszelkie złożone

poprawki i uważa, że wie najlepiej. Potem konferencja prasowa i wiadomość, że egzaminy ósmoklasistów jednak się odbędą. Jest to tylko mamienie ludzi. Nauczyciele z jednej strony mają realizować podstawę programową, a z drugiej strony nie zarzucać uczniom dużą ilością materiału. W związku z tym pojawia

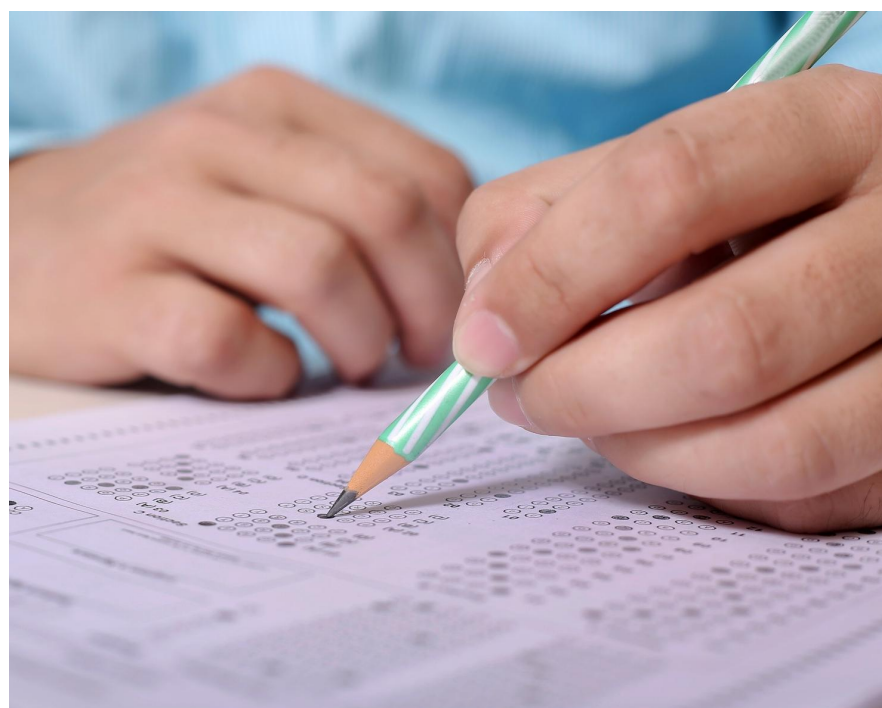
się problem, co tak naprawdę zostaje zrealizowane i czy na pewno nauczanie zdalne daje możliwość przygotowania się do egzaminów. Problemem jest również sposób weryfikacji nauczonych treści przez uczniów, bo nauczyciel nie ma jak sprawdzić, czy uczeń na przykład napisał pracę samodzielnie,

czy nie ściągał i czy opanował treści podawane na lekcjach. Mowa jest o zdalnym zakończeniu roku szkolnego, a sam szef MEN mówił, że świadectwa będą w formie cyfrowej, to pokazuje hipokryzję ministra. W sytuacji, w której uczniowie nie będą przygotowani do egzaminów,

ponieważ nauczyciele mają „nie zarzucać uczniom dużą ilością materiałów”, i w której sami uczniowie nie będą znali w 100% lektur, ponieważ nie każdy ma możliwość przesłuchania lektury, a o wypożyczeniu nie ma mowy, to o czym w ogóle mowa? Nie powinno być w ogóle mowy o egzaminach, to kompletny absurd. Jeszcze gdyby to był pierwszy raz. Zapewne większość Polaków ma dość. Po wypowiedziach w sejmie np. Krzysztofa Bosaka, Władysława - Kosiniaka Kamysza, Barbary Nowackiej, Borysa Budki czy innych postów np. z klubu parlamentarnego lewicy, można jedynie wywnioskować,

że rząd robi co chce, aby jakoś wybrnąć z tej sytuacji. Tak samo sytuacja wygląda z egzaminami. One nie mogą się odbyć. Skoro przewija się, że ich datą ma być druga połowa czerwca, to co z wakacjami, rekrutacją do liceów, resztą podstawy programowej do realizacji? W oświacie jak na chwilę obecną jest jeden wielki bałagan i minister Piątkowski nie wykazuje za dużych chęci, by ten bałagan naprawić. Przy obecnej sytuacji definitywnie nie ma mowy, aby egzaminy ósmoklasistów się odbyły. Nie ma sensu organizować ich za wszelką cenę. Nie mają one sensu.

Maciej Makowski



Czy to ma teraz sens?

F1Digitals/Pixabay

**Poczułeś się kiedyś, jakbyś tonął i jakby nic nie mogło cię już uratować, ale nagle ktoś wyciągnął do ciebie pomocną dłoń? Myślę, że nikt nie chciałby zostać porzucony pośrodku oceanu. Czasami jednak życie wybiera za nas i nie mamy wpływu na niektóre sytuacje.**

## Koło ratunkowe

Może się czasami wydawać, że coś złego dzieje się przez nas, że zasługujemy na nieszczęście. Jednak czy zawsze jest to prawda? W ciągu całego swojego życia popełniamy mnóstwo błędów, nie można być przecież idealnym, ale mimo wszystko każdy z nas zasługuje na to, żeby być szczęśliwym. Według mnie powinniśmy zawsze próbować dawać z siebie wszystko, starać się jak najbardziej, jednak nie zawsze będziemy w stanie zrealizować swój ambitny plan. Każdy kiedyś będzie musiał na chwilę przystanąć, żeby się zregenerować i nabrać sił do dalszej drogi. Można

to nazwać momentem „słabości”, bo wtedy jesteśmy można powiedzieć bezbronni i najbardziej narażeni na zranienie. Często właśnie w takich chwilach pojawiają się przeszkody, a przecież nie mając za wiele siły, nie damy rady ich jakkolwiek pokonać. Tu przyda się nam ta pomocna dłoń. Bywa tak, że musimy na nią poczekać tylko chwilkę. Nasi bliscy na pewno się nie zawahają. Czasami dłuższy moment, w końcu wszystko zależy od naszych relacji. Czasami musimy o nią poprosić. A czasami może wydawać się, że czekamy na naszą pomoc wieczność i nigdy nie dotrzymamy do jej nadejścia. Można

jednak przy ostatnim oddechu ponad wodą, zaskakuje nas i można powiedzieć, że ratuje życie. Jeśli zostaniemy pozostawieni sami sobie, musimy jakoś dać radę. To pewnie najczęściej mamy w głowie, zanim się poddamy. Wydaje mi się, że zwykle kiedy się wahamy w podjęciu jakiegoś

działania albo nie wiemy, jak rozwiązać nasz problem, to idziemy właśnie do osoby, której możemy zaufać i nie musimy podejmować decyzji sami, otrzymujemy wsparcie. Wiemy, że ta osoba pomoże nam najbardziej. Można powiedzieć, że oddajemy trochę komuś odpowiedzialność, sytuacji, w ponieważ każdy z nas jest inny i każdy z nas

może zachować się inaczej w zależności od sytuacji. Ale kiedy zostajemy sami i musimy wybrać, a nie mamy kogo zapytać o zdanie, co wtedy? Myślę, że nikt nie lubi być skazany na decyzję losu, a tak przecież się dzieje, kiedy zastanawiamy się zbyt długo, szczególnie w których czas jest jednym z ważniejszych

aspektów. Nie możemy uniknąć przystanków na naszej drodze. Niekiedy nie możemy skorzystać z pomocy innych, nawet jeśli byśmy tego chcieli. Ważne jest, żeby się nie poddać i chociaż spróbować znaleźć wyjście samemu. Może się przecież okazać, że jest ich naprawdę dużo. (cd. na str. 4.)



Rzuć koło!

(...)

## Społeczniaka

A co, jeśli żadne nie okaże się skuteczne? Można tak rozmyślać cały czas, a i tak nie zadałoby się sobie wszystkich pytań, które tego dotyczą. Nie zawsze znajdziemy odpowiedź na wszystko, co chcielibyśmy wiedzieć. Niektóre przyjdą z czasem albo z jakimś działaniem. Nie pozwólmy, żeby osoby wokół nas się topiły. Rzućmy im koło ratunkowe, kiedy widzimy, że go potrzebują. Starajmy się nie robić wokół nich jeszcze większych fal. ...

**Od 16 kwietnia wszyscy ludzie wychodzący poza dom mają obowiązek noszenia maseczek.**

## Maseczki - jak ich mądrze używać?

Ci, którzy chcą, mogą zakładać również jednorazowe rękawiczki. Maseczki także powinny być jednorazowe, lecz w dzisiejszej sytuacji, gdy trudno jest je nabyć, można je prać po każdym użyciu (w pralce lub ręcznie wodą z mydłem). Po wyjściu, na przykład ze sklepu, należy od razu zdjąć maskę, trzymając ją za gumki za uszami, nie dotykając skóry włożyc ją do zamkniętego pojemnika lub do worka, który należy zawiązać. Gdy przebywamy wśród ludzi, którzy stanowią potencjalne zagrożenie, nie należy w ogóle

dotykać maseczki ani odsłaniać nosa. Należy ją ściągnąć przed wejściem do domu lub samochodu, by nie przenieść zarazków do miejsca, w którym przebywamy. Wkładanie maski do zamrażalnika nie unieszkodliwia znajdujących się na niej niektórych patogenów, w tym koronawirusa. Dobrym rozwiązaniem nie jest również wkładanie maseczki do piekarnika lub mikrofalówki, ponieważ flizelina jest materiałem sztucznym, który nie jest odporny

na wysokie temperatury. Jeżeli korzystamy z rękawiczek, nie należy dotykać nimi twarzy, telefonu komórkowego i przedmiotów, które później chowamy do kieszeni lub torby. Należy również powstrzymać się od

wkładania rąk do kieszeni. Rękawiczki należy również zdejmować bez dotykania skóry, na przykład przez chusteczkę, którą trzeba później wyrzucić. Jeżeli musimy skorzystać z telefonu lub karty płatniczej, przedmioty

te należy zdezynfekować po powrocie do domu. Warto jest korzystać z tych sposobów ochrony, lecz pamiętajmy, aby robić to poprawnie. Chronimy przy tym zdrowie swoje i innych.

Monika Żołud



maseczki, rękawiczki...

artpolka/Pixabay

### STOPKA REDAKCYJNA

**Numer zredagowali:** Monika Żołud, (...), Maciej Makowski, Mikołaj Szajna

**Zdjęcia:** (...), Pixabay

**Redaktor naczelna:** Justyna Zaryczańska